Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

NIEDZIELA	CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 20 Marek.					CENY OGŁOSZEŃ
30. PAŹDZIERNIKA 1921.	Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem | bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Zwycz. za wiersz nonp. lub jego miejsce Mk 80
	Miesięcznie	Marek 500 | Marek 440	Marek 500	Marek 600	Marek 450	Nadesłane (za wiersz nonp.) . . . . „ 75
NR. 248. — ROK XXIX.	Redakcya (tel. Nr. 193) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).					Nekrologi . . . . „ 40 Komunikaty . . . . „ 90 Na 1. stronie . . . . „ 120 Drobne za wyraz . . . . „ 10

Pod komendę Pragi.

P. Skirmunt popiera antywęgierską politykę Małej Ententy.

Ostatnie przesilenie węgierskie, dotąd jeszcze nie zakończone, wywołało jednolitą i bardzo energiczną akcyę dyplomatyczną Małej Ententy, popartą zarządzeniem i demonstracyjnem, zwłaszcza w Czechosłowacyi, przeprowadzaniem mobilizacyi. Mała Ententa, gdzie rolę protagonisty gra ciągle p. Benesz, pragnie obecnie wykorzystać nieudaną próbę restauracyi Habsburgów, by dokonać zupełnego politycznego i wojskowego ubezwładnienia Węgier, których odradzająca się dość szybko siła państwowa jest stałą — jak duch Banka — groźbą dla państw sukcesyjnych, nasyconych tak obficie terytoryami wydartemi Węgrom. Szczególnie dyplomacya czeska, której sumienie jest najmniej czyste i zdobycze najmniej uprawnione, prze do pochodu na Budapeszt i do rozbrojenia Węgier, żąda przytem unieważnienia umowy weneckiej i zwrotu przez Węgry kosztów mobilizacyi Małej Ententy, wypędzenia wszystkich Habsburgów i karlistów, słowem, usiłuje narzucić rządowi węgierskiemu warunki, które w wysokim stopniu naruszają jego władzę suwerenną. Jest w tych niesłychanych żądaniach nieugaszona nienawiść, ale i śmiertelny lęk przed pobitym, a tak jeszcze ciągle groźnym wrogiem, którego się skrzywdziło i którego się chce teraz na proch zdeptać, by się więcej nie podniósł i nie pomścił krzywdy.

Zaciekłość Małej Ententy jest tak wielka, że nawet jej wielka protektorka hamować musi te wprost niepoczytalne niszczycielskie zapędy. A zresztą świat nawykły już od siedmiu lat do wszelakiego bezprawia, głuchy i ślepy jest wobec zręcznego i wyrafinowanego planu p. Benesza.

Oficyalne stanowisko Polski wobec akcyi Małej Ententy jest, niestety, coraz mniej zadawalającem. Honor i interes państwa wymagają zgodnie, by rząd polski jak najenergiczniej zastrzegł się przeciw mieszaniu imienia Polski w tę mściwą i podłą kampanię pp. Beneszów i Pasiczów. A tymczasem prasa czeska wykorzystuje zbyteczne i szkodliwe oświadczenie polskie przeciw powrotowi Karola IV na tron węgierski — i bez protestu z naszej strony — stara się wmówić w opinię europejską, że Polska popiera i ten nowy napad rabunkowy Małej Ententy. Oczywiście nie jest to i nie powinno to być prawdą, bo niema chyba ani jednego Polaka, któryby chciał takiego upokorzenia i ubezwładnienia Węgier, do jakiego dążą strwożeni o swą złodziejską zdobycz Czesi. Rząd węgierski w czasie zamachu stanu Karola IV wypełnił w sposób wprost heroiczny swe obowiązki wobec Ententy dużej i małej. Wystąpił zbrojnie przeciw człowiekowi, który przecież przez włożenie na swą głowę korony św. Stefana nabył do tego państwa prawa, przez rząd, wojska i naród węgierski dotychczas uznawane. Pobił i uwięził własnego króla, stawia przed sąd jego doradców i pomocników, wykonuje wszystkie warunki pokoju w Trianon. Niema żadnego uzasadnionego powodu, by wątpić w jego lojalność. A tymczasem mała Ententa właśnie obecny tak tragiczny w historyi Węgier moment wyzyskuje do tego, by już i tak niesłychanie skrzywdzonym, a dzisiaj cierpiącym i krwią bratnią zbroczonym Węgrom narzucić nowe bezprawne ciężary i nowe hańbiące warunki, by je skazać na stałą bezsilność, bez żadnej na przyszłość nadziei. Prasa zaś czeska woła z tryumfem do Europy: „Patrzcie, nawet nienależąca do Małej Ententy Polska pochwala naszą politykę! Czyż to nie dowód, że jest ona sprawiedliwa?...“

Niestety — w naszym rządzie wieje od niejakiego czasu silnie wiatr czechofilski. Głuchem jest nasze Ministerstwo S. Z. na głos rozpaczy dochodzący z Frysztadu i Karwiny, głuche nawet na jednogłośne wołanie społeczeństwa polskiego o granicę tatrzańską. Umowa handlowa z Czechami już została podpisana i czeka się jedynie na zawarcie umowy politycznej, która ma społeczeństwu piaskiem sypnąć w oczy, — aby spokojnie zrealizować Piltzowski plan przyjaźni z Czechami. I dla tej to przyjaźni p. Skirmunt miesza teraz Polskę w sprawy wewnętrzne Węgier, popierać się zdaje łupieską wyprawę Czechosłowacyi i niszczy resztki sympatyi polskich na Węgrzech! Jest to polityka równie zbrodnicza, jak nierozumna. Popycha ona naród węgierski w otwarte ramiona Niemiec i pozbawia nas jedynego bodaj przyjaciela w Europie środkowej. Będziemy teraz zdani na łaskę Małej Ententy i pokornie korzyć się przed p. Beneszem, jak już zgina się przed nim w pół nałogowy, pozbawiony kości pacierzowej ugodowiec p. Piltz. P. Benesz osiąga wreszcie wielki cel swej polityki: zerwał węzły sympatyi między Polską a Węgrami, wykopał przepaść między obu narodami. Teraz jest zabezpieczony przed ich związkiem, tym koszmarem czeskiego Bismarka. Teraz bowiem Polsce nic nie pozostaje, jak słuchać dyktatu z Pragi. A to wprzęgnięcie Polski w rydwan polityki czeskiej nie kosztowało p. Benesza ani sążnia ziemi, ani jednej szkoły polskiej: dostał Polskę za darmo. Podobno jej nawet do Małej Ententy nie dopuści, bo byłaby tam zawadą. W jego planach Polska ma spełniać wolę Pragi bez prawa współtworzenia tej woli. Pp. Skirmunt i Piltz robią wszystko za darmo...

Pozostaje jeszcze Sejm, który ma wydać opinię o tej niesłychanej i tak sprzecznej z interesem państwa zmianie frontu w naszej polityce zagranicznej. Czy i Sejm wyrzeknie się samodzielnej dla Polski roli w środkowej Europie? Czy i Sejm odda się pod rozkazy p. Benesza i będzie oklaskiwał nikczemne gwałty nad narodem węgierskim dokonywane? Byłoby to zaiste czemś niesłychanem i wierzymy jeszcze, że z łona Sejmu wyjdzie energiczny protest przeciw intrydze nieudolnych naszych dyplomatów, jaką jest ta ostatnia antywęgierska faza naszej polityki zagranicznej.

Rehabilitacya ks. arcyb. Teodorowicza.

Jednogłośna uchwała Komisyi. — Ludowcy wprowadzeni w błąd przez p. Kowalskiego.

Warszawa. (Tel. wł.) Na posiedzeniu Komisyi spraw zagranicznych, odbytem w piątek, **zrehabilitowano ostatecznie ks. arcyb. Teodorowicza. Komisya jednogłośnie przyjęła wniosek pos. Dubanowicza, stwierdzający, iż wszystkie zarzuty oszczercze, podniesione w swoim czasie przez pos. Bryla przeciwko ks. arcybiskupowi Teodorowiczowi, są zupełnie nieuzasadnione, zresztą przedstawiciel ludowców, pos. Rataj oświadczył, że klub jego przy wniesieniu tej interpelacyi do Sejmu, został wprowadzony w błąd przez b. pos. przy Watykanie, p. Kowalskiego.**

Tak więc cała ta rozgłośna oszczercza kampania, którą rozpoczął piastowiec Bryl i z którą stronnictwo ludowe miało smutną odwagę solidaryzować się bez zastrzeżeń, kończy się teraz zupełnym blamażem i haniebnym odwrotem oszczerców. Akcya rzymska ks. Arcyb. Teodorowicza i Ks. Biskupa Sapiehy, wyjaśniona wszechstronnie dopiero dzięki napaściom Bryla, okazała się tak patryotyczną w swych celach i tak rozumną w ich przeprowadzeniu, że nawet wrogowie polityczni Ks. Biskupów nie mogli znaleźć w niej nic do zarzucenia. Przeciwnie — nawet ci wrogowie — poznawszy szczegóły tej akcyi, wyrażali w prywatnych rozmowach wysokie uznanie dla patryotyzmu i odwagi obu Ks. Biskupów, którzy interweniując w Watykanie, narazili się tam na niechęć kół bardzo wpływowych. Rzecz prosta, że komisya sejmowa musiała dać Ks. Arcyb. Teodorowiczowi pełną satysfakcyę i napiętnować oszczerców.

Ludowcy próbują teraz wycofać się z całej afery przez zwalenie winy na swego informatora: b. posła przy Watykanie Kowalskiego. Co sądzić jednak o etyce ludowców, jeśli to właśnie p. Witos nagrodził p. Kowalskiego za udzielenie owych oszczerczych i kłamliwych informacyi — stanowiskiem posła w Hadze, które to stanowisko, całkiem zbyteczne, umyślnie dla p. Kowalskiego stworzono? Obowiązkiem polskiego rządu jest teraz usunąć natychmiast tego nędznego intryganta i szkodnika, jakim okazał się p. Kowalski. Byłoby skandalem i dalszym ciągiem witosowej deprawacyi życia publicznego, gdyby taki niedołęga i szkodnik, jakim jest p. Kowalski, cieszył się piastowaniem urzędu, który otrzymał jedynie za usługi oddane ludowcom i to oddane przez zdradę aktów państwowych i przez fałszywe informacye.

Ostateczna kompromitacya p. Bryla.

Warszawa. P. A. T. Komisya zagraniczna odbyła zebranie, na którem przed porządkiem obrad min. Skirmunt na zapytanie posła Rataja odpowiedział, że poseł w Paryżu Zamoyski **zrezygnował z prawa udziału Polski w obradach Rady Ligi narodów nad sprawą górnośląską**, na zasadzie wskazówek od rządu otrzymanych co do taktyki, w materyi tej przestrzegać się mającej. Przystąpiono do załatwienia **wniosku posła Bryla** w sprawie górnośląskiej. Po dyskusyi, w której między innymi zabrał głos ks. arcybiskup Teodorowicz i poseł Rataj, przyjęto wniosek zgłoszony przez centrum narodowe. Uznając oskarżenie, zawarte w wniosku posła Bryla i tow. P. S. L. **przeciwko ks. Teodorowiczowi za nieuzasadnione i bezpodstawne, komisya dla spraw zagr. przechodzi nad tym wnioskiem do porządku, oraz wyraża nadzieję, że na przyszłość podobne wnioski nie będą zaprzątały uwagi Sejmu.**

Podkomisya dla spraw daniny.

Warszawa. P. A. T. Podkomisya dla projektu daniny odesłała szereg wniosków, dotyczących ulg dla wdów, sierot i starców, pobierających rentę inwalidzką i emeryturę, dla związków zawodowych i kooperatyw, po przychylnej zasadniczej dyskusyi, do załatwienia przy art. 39 projektu. Danina od samochodów obowiązuje posiadacza automobilu w czasie od 1 lipca do 31 grudnia b. r. Handlarze automobilów opłacają daninę od automobilów będących w ich stałem użyciu, najmniej jednak od 1 automobilu. Tem postanowieniem załatwiono także art. 7 projektu ustawy dotyczącej czasu używania automobilu i wysokości daniny. W myśl wniosku posła Wierzbickiego sprawa mnożników ma być załatwiona po ustaleniu ulg w obu sprawach. Pos. Wierzbicki przedstawi swoje obliczenie dopiero we czwartek dnia 3 listopada. Na tem obrady przerwano.

Warszawa. P. A. T. Podkomisya dla projektu daniny po zamknięciu posiedzenia Izby rozpoczęła dyskusyę szczegółową nad tytułem zawierającym normy postępowania przy ściąganiu daniny i załatwiła art. 9—11. W dyskusyi nad art. 12 pos. Wł. Grabski zaproponował opłacenie daniny w dwu ratach równych w ciągu 10 tygodni, z 10% opustem dla tych, którzy całą daninę złożą w ciągu dni 14. Pos. Kolischer uważa, że 10-miesięczne odsetki są zbyt wysokie i proponuje odsetki przewidziane w ustawie o podatku dochodowym. Pos. Chądzyński żąda skasowania kary grzywny i więzienia dla tych, którzy nie złożą na czas daniny ze względu na to, że przedstawiciele rządu nie mieli instrukcyi od ministra skarbu. Dalsze rozprawy podkomisyi odroczono do dnia jutrzejszego.

AKCYA OSZCZĘDNOŚCIOWA MIN. SKARBU.

Warszawa. (E. E.) Do tej pory na wniosek ministra skarbu skasowano w urzędach centralnych warszawskich około 50 automobili. Dzisiaj odbędzie się w ministeryum skarbu konferencya międzyministeryalna, która ułoży plan skasowania zbytecznych automobili w urzędach I. i II. instancyi.

Pół miliarda franków pożyczki dla Polski

Warszawa. (Telef. wł.). „Przegląd Wieczorny“ utrzymuje, że delegatowi pos. Radziszewskiemu, który wrócił z zagranicy, **udało się zawrzeć z finansistami francuskimi i belgijskimi układ przedwstępny, celem uzyskania pożyczki dla Polski w wysokości 500 milionów franków po kursie 96 na 6%.**

Vanderbildt w Warszawie.

Warszawa. (Tel. wł.) Znany miliarder Vanderbildt był przyjęty na posłuchaniu przez Naczelnika Państwa. Złożył on także wizytę w towarzystwie posła amerykańskiego Gibsona i posła francuskiego Panafieu ministrowi Skirmuntowi.

Ślub Naczelnika Państwa.

Warszawa. (Tel. wł.) **Dnia 25 października w kaplicy łazienkowskiej w Warszawie odbył się ślub p. Olgi Szczerbińskiej z p. Józefem Piłsudskim, Naczelnikiem Państwa.**

Poseł węgierski w Polsce.

Warszawa. (Tel. wł.) Delegat węgierski Csekonics uwiadomił rząd polski, iż został mianowany posłem Węgier w Warszawie.

POLSKA I MAŁA ENTENTA.

Budapeszt. P. A. T. (Radio) Dzienniki węgierskie dopatrują się zbliżenia się Polski do małej ententy; mówią o możliwości **wstąpienia Polski do niej na nowych warunkach.**

O POLSKĄ KONTROLĘ UJŚCIA WISŁY.

Gdańsk. (E. E.) **Rząd polski wniósł rekurs do Rady Ligi narodów** przeciwko rozstrzygnięciu wysokiego komisarza z dnia 1 września w **sprawie kontroli i administracyi Wisły** (która na terenie Gdańska ma być poruczoną radzie portowej). Gen. sekretaryat Ligi narodów zawiadomił strony zainteresowane, że sprawa ta będzie przedmiotem obrad najbliższego posiedzenia Rady Ligi narodów.

OLBRZYMI PROCES ROBOTNIKÓW-KOMUNISTÓW.

Bukareszt. (E. E.) Sensacyę dnia będzie stanowił tu proces 400 robotników, aresztowanych z okazyi strajku generalnego. Stoją oni w podejrzeniu, że byli w konszachtach z wysłannikami sowietów, co stanowi zdradę państwa. Prasa komunistyczna jest oburzona i nawołuje do generalnego strajku.

Po zamachu na Węgrzech.

Budapeszt. (E. E.) Z Tihany donoszą: **Przybyli tu dziś: pułkownik angielski Selby, pułkownik włoski Anzzoni, pułkownik francuski Hinaux. Celem ich wizyty było przekonanie się, czy para królewska jest rzeczywiście obecną** w Tihanie.

Preszburg. (E. E.) Z Budapesztu donoszą: Rada ministrów zajmowała się na wczorajszem posiedzeniu położeniem zewnętrznem. Sądzą ogólnie, że zawikłania zewnętrzne zlikwidowane zostaną w przeciągu trzech dni.

Leefield. P. A. T. Radio. Na Węgrzech wedle ostatnich doniesień, panuje spokój. Wbrew rozsiewanym pogłoskom, **wojska małej ententy nigdzie nie przekroczyły granicy Węgier.** Znajdują się one na pełnej stopie wojennej. Co do kwestyi rządu, pod wpływem ostatniego manifestu Horthyego nawet wśród legitymistów zapanowała jedność na tym punkcie, **że restauracya monarchii jest obecnie nie na czasie i nie zgadza się z interesem Węgier.** Rząd węgierski zgodził się na to, że **Karol i Zyta nie mogą pozostać w granicach państwa węgierskiego.** Ostateczna decyzya co do losów Karola nie zapadła jeszcze, ze strony koalicyi nie powiadomiono Węgier o wyznaczeniu miejsca pobytu dla Karola.

SPÓŹNIONE POŚWIĘCENIE.

Leefeld. P. A. T. Radio. W rozmowie z przedstawicielami koalicyi b. król Karol miał oświadczyć, że wzgląd na dobro kraju, z którym łączyły go tak serdeczne węzły, kazał mu poświęcić swój własny los. Dobro Węgier będzie dla niego zawsze rzeczą najważniejszą. Ustępuje, by nie dopuścić do nieszczęścia walki domowej.

CO SIĘ STANIE Z KARLISTAMI.

Budapeszt. (E. E.) Słychać, że **obecny rząd nie zastosuje represyi karnych wobec karlistów, o ile otrzyma dostateczne zapewnienie,** że zaniechają oni w przyszłości wszelkiej akcyi przewrotowej. Pierwotne doniesienie o doraźnem postępowaniu wobec wojskowych przywódców ruchu karlistycznego, nie zgadza się z prawdą. Kierownicy ruchu monarchistycznego staną przed trybunałem wyznaczonym przez radę państwową.

KAROL NIE BRAŁ NA SERYO WYSTĄPIENIA ENTENTY.

Budapeszt. (E. E.) Rokowania z państwami ententy co do wydania Karola trwają w dalszym ciągu. **Aż do ukończenia tych rokowań para królewska pozostanie w klasztorze Benedyktynek w Tihany.** Polityczna sytuacya wewnętrzna wobec nieudania się zamachu stanu wykazuje poważne przechylenie się na korzyść Bethlena, jednakże antymonarchistyczna partya rolnicza domaga się bardzo energicznie ukarania z bezwzględną surowością przywódców zamachu i prowadzenia jawnego śledztwa w tej sprawie. Jak się okazuje obecnie, **Karol i hr. Andrassy zostali powiadomieni o demarchu przedstawicieli ententy już w sobotę 22 b. m. Karol przyjął to z uśmiechem ironicznym,** nie zdając sobie sprawy z powagi sytuacyi. Gdy do posuwających się wojsk Karola wojska rządowe zaczęły strzelać, zarówno Karol, jak jego otoczenie sądzili, że chodzi tutaj o indywidualną akcyę poszczególnych dowódców.

Mobilizacya czeska.

Praga. (E. E.) Mobilizacya postępuje naprzód. Miasto jest przepełnione powołanymi. Na dworcach zaprowadzono kontrolę wojskową. Politycy czescy twierdzą, że rząd czechosłowacki jest zdecydowany przeprowadzić zarządzenia mobilizacyjne. Jakkolwiek rząd czechosłowacki ma nadzieję, że uniknie konfliktu zbrojnego, to jednak mobilizacya czeska ma na celu zaznaczać wobec wielkiej ententy i wobec Węgier, że Czechosłowacya jest zdecydowaną użyć wszystkich środków, by przyprowadzić do skutku swe zamiary.

Stan wojenny na Słowaczyźnie.

Praga. (E. E.) Czeskie biuro prasowe donosi: **Jutro zostanie proklamowanem** przez tutejsze **ministeryum obrony krajowej rozporządzenie zawieszające stan wojenny nad całym obszarem Słowaczyzny i Rusi Podkarpackiej** w szczególnem odniesieniu do tych wszystkich **osób, które podlegają sądownictwu wojskowemu.**

ENTENTA ŻĄDA WSTRZYMANIA INTERWENCYI JUGOSŁAWII.

Nauen. P. A. T. (Radio) Angielski i francuski poseł w Belgradzie zażądali od rządu jugosłowiańskiego **zaniechania zamiaru wojskowej interwencyi na Węgrzech,** wskazano na to, że taki krok wywołałby niekorzystne wrażenie u ich rządów.

Hołd dla Korfantego.

Katowice. (E. E.) Do posła Korfantego wysłano następującą odezwę: Niżej podpisani pracownicy głównego komitetu plebiscytowego i b. naczelnej władzy powstańczej na G. Śląsku przesyłają ci, panie, w tym dniu uroczystym, w którym choć część dawnej polskiej ziemi wróciła do Macierzy wyrazy hołdu i głębokiej czci. Aczkolwiek ostateczny wynik sprawy nie odpowiada naszym słusznym żądaniom, to jednak osiągnięta zdobycz stanowi **olbrzymi tryumf dla Polski, która dotarła dziś znowu do Odry.** Świadomi twoich niespożytych zasług i twego bezgranicznego poświęcenia dla spraw ludu naszego na G. Śląsku, przesyłamy ci, panie, serdeczne podziękowanie za twoje niestrudzone prace, twoje mądre i energiczne kierownictwo, którego dowodem jest tryumf dzisiejszy.

Niemiecki komisarz dla G. Śląska.

Gdańsk. P. A. T. „Danziger Ztg“ donosi z Berlina, że gabinet Wirtha na pierwszem posiedzeniu uchwalił: 1) wystosować do rządów państw koalicyjnych **notę z protestem przeciw rozstrzygnięciu górnośląskiemu; 2) zamianować komisarzem rządowym górnośląskim dra Schiffera,** ministra sprawiedliwości w pierwszym gabinecie Wirtha, a jego zastępcą dra Lowalda, sekretarza stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Berlin. (E. E.) Dzienniki poranne donoszą, iż komisarze niemieccy z początkiem przyszłego tygodnia opuszczają Berlin wraz z wielkim sztabem rzeczoznawców celem wzięcia udziału w rokowaniach polsko-niemieckich. Jako siedziba rokowań wymieniane są Katowice lub Opole.

KOMISYA GRANICZNA.

Katowice. P. A. T. **Komisya graniczna rozpoczęła dziś swe czynności.**

NIEMCY SZERZĄ NIECHĘĆ DO URZĘDNIKÓW POLSKICH.

Katowice. P. A. T. Polskie sfery miarodajne otrzymały wiadomość, że Niemcy postanowili **obecnie rozpocząć wrogą agitacyę przeciwko Polakom przez szerzenie niechęci do urzędników polskich,** pochodzących z Polski, a zwłaszcza z Kongresówki. Mianowicie Niemcy rozszerzają wiadomość, że Górnoślązacy nie zostaną dopuszczeni do urzędów, leecz będą wypierani przez napływowe elementy polskie. Ze strony naczelnej Rady Ludowej zaprzeczono tym fałszywym pogłoskom.

Briand o zadaniach pokojowych Francyi

Paryż. P. A. T. (Ag. Havasa). Na dzisiejszem posiedzeniu senatu, odpowiadając na interpelacyę w sprawie polityki zagranicznej Francyi, Briand wyraża zadowolenie z utrzymania porozumienia z Anglią, omawia dalej wszystkie **etapy sprawy górnośląskiej,** podkreślając bezstronność Ligi Narodów, której wyrok przyjęły nawet Niemcy. Dalej premier poświęca parę słów sprawie wyprawy króla Karola, przystępuje do omówienia układu zawartego na wschodzie, który kładzie kres wojnie z Turcyą.

Frnacya nie mogła sama dokonać okupacyi zagłębia Ruhr. Krok ten bowiem stwierdziłby, że Francya posiada ambicye imperyalistyczne. Jesteśmy bardziej, niż kiedykolwiekindziej w możności przemawiania do Niemiec w innym języku. Lecz aż do chwili, kiedy taka ewentualność nastręczyć się może, Briand nie uczyni nic, coby mogło narazić na szwank pokój Europy, na którym Francyi zależy bardziej, niż komukolwiek.

Przechodząc do udziału Francyi w konferencyi waszyngtońskiej, Briand oświadcza, że obecność ta będzie obowiązkiem wdzięczności wobec Stanów Zjedn. Korzyści, jakie wynikną z powodu jego wyjazdu — zdaniem premiera — będą najzupełniejszą rekompensatą związanych z jego wyjazdem niedogodności. Gdy przyjdzie do omówienia sprawy rozbrojenia wyjaśnimy zaprzyjaźnionym z nami Stanom Zjedn., jak dalece Francya pragnie ograniczyć zbrojenia.

Senat przyjął 300 głosami przeciwko 9 wniosek Berarda, że w chwili, w której Briand ma się udać do Waszyngtonu, senat zapewnia go o swojem zaufaniu.

ZWŁOKA W KONFERENCYI BAŁTYCKIEJ.

Ryga. P. A. T. Wbrew oczekiwaniu, konferencya państw bałtyckich i Rosyi sowieckiej nie została dotychczas otwarta. Z tego powodu ryski dziennik bolszewicki „Nowyj Put“ twierdzi, że dalsza zwłoka może spowodować niemożliwość rozwiązania szeregu aktualnych i bardzo ważnych kwestyi.

Z dnia politycznego.

Dąbal pod sąd!

Z powodu wiecu odbywionego Dąbala w Poznaniu, Ministerstwo b. dzielnicy pruskiej wydało komunikat, w którym stwierdza, że wiec Dąbala był zgłoszony jako sprawozdawczy, że więc p. Dąbal nadużył nietykalności poselskiej, bo wygłosił mowę, która niema nic wspólnego ze sprawozdaniem poselskiem, a podpada pod przepisy karne (o zdradzie stanu) będzie więc pociągnięty do odpowiedzialności karnej po uzyskaniu na to pozwolenia Sejmu. Jak zaznacza dalej komunikat, odpowiednie kroki w tym celu zostały już wdrożone...

A więc nareszcie władze poznańskie zrobiły to, co już dawno należało uczynić, pos. Dąbal stale bowiem nadużywa swej nietykalności poselskiej do zbrodniczej, antypaństwowej agitacyi. Dotychczas jednak nasze władze i Sejm były głuche. Nie wątpimy, że Sejm na żądanie władz poznańskich wyda zbrodniarza w ręce sprawiedliwości, w przeciwnym bowiem razie prosankcyonowałby jego nikczemną robotę, prowadzoną na rozkaz Moskwy przeciw państwu polskiemu.

Do Pragi.

Skazani przez p. Karachana na wysiedlenie z Polski działacze polityczni rosyjscy, jak donoszą pisma warszawskie, po dłuższych konferencyach z przedstawicielami władz polskich postanowili szukać schronienia w Pradze, dokąd według oznaczonego terminu mieli wyjechać wczoraj wieczorem. Zdawało się, że wobec tak niefortunnej umowy p. Dąbskiego z Karachanem, władze polskie postarają się przynajmniej co do wyjazdu rosyjskich wygnańców działać w porozumieniu z nimi. Przypuszczano też, że projektowany ich wyjazd do Gdańska był wspólnie ułożony. Niestety stało się inaczej. Komisarz rządu p. Bielacki zjawił się wprawdzie w hotelu Bruhlowskim, gdzie byli zgromadzeni działacze rosyjscy, aby im „towarzyszyć do Gdańska", otrzymał jednak odpowiedź, że wydaleni do Gdańska pojadą jedynie pod przemocą! Okazuje się więc, że projekt gdańskiej wyprawy był tylko jednostronnym pomysłem i skończył się nową kompromitacyą naszych „dyplomatów".

W Pradze przyjmą naturalnie wydalonych z Polski Rosyan z otwartemi rękami i nie omieszkają odpowiednio nastroić tych działaczy rosyjskich, którzy chcieli oprzeć stosunek przyszłej Rosyi na przyjaźni z Polską.

Otwarte wyznanie.

Obecnym władcy Rosyi, którym tęsknota za Palestyną, okazywana przez pewne koła żydowskie, wydaje się czemś bezcelowem i bezsensownem, napadają w sposób bardzo ostry tegoroczny kongres syonistyczny w Karlsbadzie. Jeden z półurzędowych organów sowieckich „Der rojte Stern", wydawany w żargonie, pisze w tej materyi zupełnie otwarcie:

„Masy żydowskie wiedzą aż nazbyt dobrze, iż ich właściwą ojczyzną nie jest Palestyna, gdzie ręce syonistów są czerwone od krwi z powodu pogromów, do jakich tam niedawno przyszło (a więc przy tych pogromach mordowano chrześcijan!) — lecz że ją znajdą wśród bolszewickiego barbarzyństwa".

Wiadomo, że ręce obecnych władców Rosyi unurzane są po łokcie we krwi. Ale nie jest to krew, płynąca skutkiem „pogromów", lecz krew chrześcijańska. Rosyjskie barbarzyństwo przez krew tę niewinnie przelaną buduje dla „wybranego" narodu pewną przystań, wobec której Palestyna jest nie znaczącym zakątkiem.

Co zyskała Polska a co straciły Niemcy?

Paryski korespondent „Gaz. Warszawskiej" podaje ciekawe zestawienie cyfrowe co do bogactwa G. Śląska w stosunku do produkcyi Niemiec i Polski.

Otóż bilanse węglowe Niemiec i Polski — przy obecnym stanie wydobycia (mniejwięcej 75% wydobycia przedwojennego) — obliczono na podstawie nowej granicy, przedstawiać się będą jak następuje:

Produkcya Niemiec bez Śląska wynosi 132.100.000 tonn, a wraz z przyznaną Niemcom częścią Śląska — 136.093.800 tonn. Produkcya Polski bez Śląska wynosi 8.989.000 tonn, a ze Śląskiem 18.493.500 tonn. Ponieważ spożycie wynosi: w Niemczech 112.897.000, a w Polsce 19.445.000 tonn, więc w Polsce pozostaje do rozporządzenia zaledwie 8.037.000 gdy w Niemczech 23.196.800 tonn. W zestawieniu tem nie uwzględniono samego spożycia Śląska Górnego. Jasną jest rzeczą, że ponieważ większa część hut, wielkich pieców i fabryk znajduje się po stronie polskiej, to też conajmniej dwie trzecie wewnętrznego spożycia śląskiego pokrywane będą z produkcyi polskiej części Śląska. Spożycie to w r. 1919 wynosiło około 10 i pół miliona tonn, a zatem z rozporządzalnych ilości węgla, jakie nam pozostają, odjąć trzeba mniej więcej 7 milionów tonn, które prawdopodobnie zużyje polska część Śląska. Na wywóz w ścisłem tego słowa znaczeniu pozostanie więc Polsce nieco więcej niż milion tonn, kiedy Niemcom — potrąciwszy ewentualne spożycie niemieckiej części Śląska (3 i pół miliona tonn) — pozostanie jeszcze na wywóz prawie 20 milionów tonn węgla.

W ten sposób Polska dostała 80 proc. wydobycia węgla śląskiego, ale stanowi to tylko 13.5 proc. wydobycia Niemiec w ich dzisiejszych granicach.

Co do innych produktów, to stosunek ten przedstawia się, jak następuje:

Polska dostała 51 proc. produkcyi koksu śląskiego, ale stanowi to tylko 8.3 proc. produkcyi Niemiec.

Polska otrzymała 65 proc. śląskiej produkcyi żelaza, ale stanowi to tylko 3.4 proc. produkcyi Niemiec.

Polska otrzymała 70 proc. śląskiej produkcyi stali, ale stanowi to tylko 5 proc. produkcyi Niemiec.

Polska otrzymała całą produkcyę śląskiego cynku, co stanowi 66 proc. produkcyi Niemiec.

Wreszcie Polska otrzymała całą produkcyę śląskiego ołowiu, co stanowi 21.3 proc. produkcyi Niemiec.

Taki jest ogólny bilans gospodarczy decyzyi Rady L. N. w sprawie śląskiej.

Protestanckie sekty w Polsce.

Podstępne metody metodystów.

Oprócz „niezależnego kościoła narodowego", o którym wczoraj podaliśmy wiadomość, rozpoczęła w Polsce propagandę protestancka sekta metodystów. Jak podstępnemi i wprost nieuczciwemi są metody działania tej amerykańsko-angielskiej sekty, dowodzi sprawa ochronki w Klarysewie pod Warszawą. Ochronka ta istniała od pewnego czasu pod zarządem amerykańskiej misyi metodystów, przebywało w niej około stu dzieci polskich. Misya początkowo nie zdradzała tendencyi antykatolickich, ksiądz nauczał religii. Ostatniemi jednak czasy kapłana katolickiego usunięto, a z nim i wizerunki Matki Boskiej ze ścian. Sprawiło to, że nawet biedni rodzice odbierają swe dzieci z ochronki.

Metodyści rozesłali wobec tego do rodziców dzieci, którymi się opiekują, listy, których końcowy ustęp opiewa:

„O ile pan życzy sobie zostawić u nas swoje dziecko i zgodzi się, by ono było nauczane według ideałów wiary protestanckiej, nie ściśle metodystycznej, przyjmiemy je pod jednym warunkiem, a mianowicie: pan podpisze załączone oświadczenie i podpis da poświadczyć przez rejenta. W załączonem oświadczeniu powiedziano, że pan oddaje nam dziecko swe w celu opiekowania się niem pod względem religijnym i świeckim. Po otrzymaniu oświadczenia pana uczynimy wszystko, co możliwe, aby wyrobić z tego dziecka dobrze wychowanego, bojącego się Boga i kochającego Polskę obywatela.

Panu będzie przysługiwało prawo odebrania dziecka z chwilą, kiedy panu warunki pozwolą go lepiej ulokować.

Z poważaniem

(—) F. C. Woodard, (—) G. W. Twynham.

Amerykańska Misya Metodystów".

Do listów tych dołączony jest formularz następującej treści:

Methodist Mission of America

„Pomimo moich starań nie udało mi się dotychczas znaleźć dla niego odpowiedniego miejsca. Wobec tego zwracam panom moje dziecko, upoważniając ich w zupełności do kierowania jego wychowaniem pod względem religijnym i świeckim, ufam, że panowie uczynią dla mego dziecka wszystko, co tylko jest możliwe.

Dziecko moje odbiorę od nich wtedy, kiedy warunki domowe na to mi pozwolą".

Jak widzimy, metodyści amerykańscy, zachowując wszelkie formy lojalności i stosunku poprawnego, zamierzają jednak — teraz już zupełnie otwarcie — swą akcyę filantropijną wyzyskać dla celów protestantyzmu.

Rodzice dzieci katolickich powinni wyciągnąć z tego należyte konsekwencye.

List pasterski ks. arcybiskupa.

W związku z działalnością metodystów w Klarysewie, ks. arcybiskup Kakowski ogłosił „List pasterski", którego końcowy ustęp brzmi, jak następuje:

Wolno było metodystom dla potrzeb dzieci protestanckich zakładać i prowadzić w tym duchu szkołę, ale nie godziło się pod maską dobroczynności wyrabiać szkole popularność i rozgłos, a gdy się je podstępnie zdobyło, odsłonić rzeczywiste pobudki — propagandę protestancką, nie godziło się czynić tego osobliwie w stosunku do sierot, pozbawionych rodziców. Niech tedy rodziców zastąpi społeczeństwo.

Jestem przeświadczony, że nawet wśród uczciwych protestantów polskich krok ten znajdzie należyte napiętnowanie i potępienie. Jestem przeświadczony, że niema takiego Polaka-katolika, któryby za pieniądze, nawet za drogie dolary, przy spadku waluty polskiej, chciał sprzedać dzieci polskie katolickie, bo gdyby nawet pokusa, w postaci ubóstwa, stanęła przed nim, toć przecież w Polsce są zakłady katolickie dla biednych dzieci i sierot, skąd nie usuwają sztandaru z Matką Boską".

Przypominamy, że już kilka miesięcy temu wydał ks. biskup Sapieha list pasterski, przestrzegający katolików przed propagandą sekt protestanckich, między niemi i metodystów.

Na co Amerykanie wydają dolary.

Czyżby świat stawał się bardziej oszczędny? Czyżby orgia wydawania pieniędzy na rzeczy zbytku i przyjemności, orgia, która ogarnęła cały świat cywilizowany, kończyła się wreszcie? Czyżby znów na tym świecie mężczyźni dawali się pochłaniać pracy, a kobiety miały wrócić do normalnego, skromniejszego i zdrowszego trybu życia?

Zdumiewające cyfry, zasięgnięte z niedawno opublikowanych przez rząd amerykański danych statystycznych, nasuwają te pytania. Jeśli więc mamy sądzić podług tych sprawozdań, to Ameryka, ten najbogatszy kraj na świecie, w którym zbytek jest tak rozpowszechniony, obecnie jaskrawo zmienia swój tryb życia. Bowiem, wedle zestawień tych, w ciągu roku bilansowego, zakończonego w dniu 1 czerwca 1921 ludność Stanów Zjednoczonych wydała na zbytki i zabawy o cały miliard dolarów mniej, niż ubiegłego. W powszechnem mniemaniu propaganda oszczędnościowa rządu amerykańskiego spowodowała ową redukcyę wydatków na zbytki. Ze względu na tak zaostrzoną kwestyę bezrobocia, albowiem 6.000.000 ludzi poszukuje pracy, propaganda idei oszczędności ma duży posłuch.

Rząd amerykański pobiera bowiem aż do 10% ze sprzedaży cygar i innych artykułów nie należących do pierwszej potrzeby, oraz ze wszelkich biletów do teatrów, kinematografów i innych miejsc zabaw. Na pierwszy rzut oka wydawaćby się mogło, iż państwo działa przeciw swym własnym interesom, zalecając w tych wydatkach obywatelom oszczędność kosztem zmniejszania się swych dochodów. Jednakże ostateczne rezultaty tej taktyki już się ujawniły w cyfrach podanych przez waszyngtońskie Ministerstwo skarbu, a mianowicie świadczą one, że równolegle z powodzeniem kampanii oszczędnościowej, pomimo katastrofalnych rozmiarów bezrobocia, w bankach gromadzą się składy oszczędnościowe. Drugim dowodem powodzenia kampanii jest obecna ilość właścicieli domów oraz liczba osób zakupujących domy, osób, które dawniej zamieszkiwały w domach lub lokalach odnajętych. Obniżenie się stopy procentowej przy pożyczkach również dowodzi, iż łatwiej jest obecnie znaleźć swobodną gotówkę. Powyższe dane dowodzą, iż orgia wydawania pieniędzy, która ogarnęła całą Amerykę po wojnie, była tylko chwilową manią, znajdującą się obecnie w fazie dogorywania.

Kampania oszczędnościowa rządu amerykańskiego jest w znacznej mierze przeprowadzana za pomocą prasy. Jednocześnie po całym kraju krążą plakaty zwracające uwagę na konieczność wprowadzania oszczędności, oraz zalecające kupno państwowych papierów, jakoto: pożyczki wojennej i t. d. Rząd stara się również pozyskać dla swej agitacyi wybitnych przedstawicieli Kościoła, prezydentów miast, funkcyonaryuszy państwowych i samorządowych, prywatne stowarzyszenia, oraz Izby handlowe. Odwołano się również do nauczycielstwa, by szerzyło zasady oszczędności wśród uczni. Kluby kobiece również z wielkim zapałem służą tej kampanii.

Obecnie, jeśli zwrócimy się do statystyk rządowych — jeden tylko rzut oka na cyfry rubryk da nam pewne pojęcie, na co Amerykanie wydają u siebie dolary.

Otóż okazuje się, iż nałóg palenia kosztuje ich więcej, niż każdy inny artykuł zbytku. Podatek zapłacony przez palaczy w ciągu poprzedniego roku bilansowego wyniósł 254.000.000 dolarów, co dowodzi, iż w tym okresie Amerykanie wydali na palenie około 2 miliardy dolarów. Jednakże palacze zaczęli się oszczędzać, gdyż w roku bilansowych 1920—1921 wnieśli padatku 195.000.000 dol. Zmniejszanie się wpływów z podatków od palaczy jest najlepszym dowodem zmniejszania się zapotrzebowania na tytoń.

Podczas ubiegłego roku wydatki ludności amerykańskiej na teatry spadły o 14%, a rubryka samochodowa wskazuje aż 20-procentową zniżkę. Obok podatku na automobile pobór podatków na słodycze przysparza państwu największy dochód. W ciągu ostatniego roku konsumenci cukrów zapłacili, jako podatek, piękną sumkę, wynoszącą 20.436.000 dolarów, co przy 10-procentowej stopie podatkowej, nałożonej na ten artykuł, oznacza, iż zjedzono słodyczy na 200.000.000 dolarów. Jednakże w roku poprzednim zjedzono słodyczy znacznie więcej, gdyż pobrana suma podatku była o 3.000.000 wyższa.

Wobec ogólnej zniżki dochodów z podatków, nadzwyczajnie ciekawym objawem jest wzrost sumy pobranych podatków w jednej tylko poszczególnej rubryce, a mianowicie wzrost podatków pobranych na mydło. „Wygląda to tak, jakby wśród ludności amerykańskiej szerzyło się dążenie do niezwykłej czystości" — mówi z tego powodu „New York Herald". Suma 2.200.000 dolarów była zapłacona skarbowi za używanie mydła toaletowego, nie licząc w tym podatku na mydło do prania, za które w tym roku pobrano również więcej. Co dowodzi, iż na samą czystość wydano w Ameryce około 20.000.000 dolarów. Jednocześnie dochody z podatku na artykuły toaletowe, należące do rzeczy zbytku, jakoto: pudru, różu, kredki do ust i innych kosmetyków, spadły o 600.000 dolarów. Czyżby Amerykanki wyrzekły się kuszących środków schlebiających ich próżności? Czyżby Stany Zjednoczone, a za niemi niechybnie i świat cały wracały do prostoty życia? Cała ta jednak sprawa nie powinna być traktowana z tylko li purytańskiego punktu widzenia. Jest to sprawa ważniejsza — sprawa zdrowia i ogólnego dobrobytu. Czyż zwiększanie się ilości zużywanego mydła z równoległem zarzucaniem kosmetyków, nie jest wymowne? Kosmetyki są tak stare, jak najstarsze z cywilizacyi — czego dowodem są odkrycia egiptologów. W żadnym razie kredka do ust, ani też słoik różu nie mogą być uważane jako symbol wyższej kultury, podczas gdy niema prawdziwego powiedzenia nad stary aforyzm, który głosi, iż o stopniu cywilizacyi narodu dowodzi ilość mydła, którą zużywa. Mydło oznacza czystość — a czystość — zdrowie fizyczne i moralne.

Gdy pomnąc o cyfrach tych przenosimy się myślą do Polski, to nasuwa się nam pewna myśl, a mianowicie, iż żaden bezstronny badacz nie może nie zauważyć bohaterskich wysiłków Polaków w kierunku utrzymania siebie i swych domowisk w czystości, mimo, iż kraj cały tak dotkliwie cierpiał na brak mydła, gdyż wojna zniszczyła wszystkie fabryki i wstrzymała dowóz tego artykułu z zagranicy.

Dla zwalczania tyfusu i innych chorób, które nawiedziły Polskę, nie miano do pomocy nic więcej, prócz twardej i jak lód zimnej wody. W ciągu dwóch ubiegłych lat, odwiedzając różne zakątki Polski, byłem nieraz świadkiem spartańskich scen wywołanych tym zamiłowaniem do czystości. Nieraz widziałem próżny kredens, w którym puste półki szorowano tak, że aż błyszczały. A ileż to kobiet widziałem z czerwonemi od zimna rękoma skutkiem tego, iż prały bieliznę swych dzieci w lodowatej wodzie.

Lecz czasy się zmieniają — dziś mamy stacye opieki nad dziećmi, założone przez Ministerstwo zdrowia, gdzie amerykańskie mydło wydaje się darmo każdej matce dla jej dzieci. Sądząc ze sposobu zareagowania w stosunku do tych urządzeń, dążenie do czystości i zdrowotności nie osłabły wcale.

Tu wspomnieć należy o pewnej bardzo ważnej kwestyi, a mianowicie: Polki nigdy nie używały kosmetyków w takim stopniu, jak Amerykanki lub kobiety innych krajów Europy. I to nie z powodu koniecznych oszczędności wojennych — gdyż dawniej również tego nie czyniły i wogóle nigdy się szczególnie nie poświęcały sztuce „upiększania twarzy". Ha, może tu tkwi właśnie tajemnica ich uroku.

KAROL PHILLIPS.

Sprawy miejskie.

O konserwacyę domów Krakowa.

Dewaluacya waluty polskiej i nieproporcyonalne ze zniżką marki czynsze mieszkaniowe, nie pozwalają większości właścicieli realności myśleć o konserwacyi kamienic. Tymczasem konieczność przeprowadzenia napraw domów mieszkalnych w Krakowie okazuje się po długim okresie wojennym aż nadto widoczna. Wiele domów znajduje się już w tak opłakanym stanie, że grożą wprost zawaleniem, a znaczna część kamienic, szczególniej w dzielnicach przyległych do śródmieścia, jest tak zniszczona, że gzymsy z nich odpadają, mury pękają, a podczas każdego deszczu woda przecieka przez sufity do mieszkań.

Tymczasem obecne finansowe położenie gmin miejskich jest tego rodzaju, że ze swoich szczupłych zasobów nie mogą zdobyć się na przyjście z materyalną pomocą właścicielom realności w adaptacyi kamienic. Sprawa pomocy ze strony zarządów miasta przedstawia się na przyszłość jeszcze gorzej, gdyż zarządzenia ministra skarbu idą w kierunku wstrzymania dla potrzeb miasta wszelkich dotacyj, które według rządowych instrukcyi winne być uzyskiwane drogą samorządu miejskiego.

Poruszając ważną równie jak odbudowę sprawę restauracyi miast, apelujemy do rządu, aby na toczących się obecnie obradach z reprezentantami miast wzięto pod uwagę kwestyę utworzenia znacznego funduszu miejskiego, subwencyonowanego przez rząd, któryby był źródłem pożyczek dla właścicieli kamienic, przeprowadzających w swoich budynkach adaptacye. Myśl stworzenia na wspomniany cel funduszu powinien również podjąć krakowski Związek właścicieli realności w porozumieniu, jakoteż w ścisłem współdziałaniu z gminą.

Zwracamy się w końcu zarówno do urzędu konserwatorskiego, jakoteż i do władz miejskich, by zarządziły komisyjne oglądnięcie wszystkich budynków zarówno rządowych, miejskich, jak i prywatnych i stwierdziły, czy i w jakim stopniu wymagają one adaptacyi. Sądzimy, że koła tak rządowe, jak i miejskie, sprawą restauracyi miast energicznie się zajmą i tę tak piekącą kwestyę jak najszybciej rozwiążą.

KRONIKA.

ZJAZD RADY NACZ. ZWIĄZKU HARC. Jak już donosiliśmy, w dniach 30, 31 b. m. i 1 listopada odbędzie się w Krakowie zjazd Rady naczelnej Związku harcerstwa polskiego z całej Polski. W pierwszym dniu zjazdu, po uroczystem nabożeństwie o godz. 10 w kościele św. Wojciecha, odbędzie się inauguracyjne posiedzenie plenarne o godz. 11 rano w auli Collegium Novum. Na porządku obrad zatwierdzenie protokołu VII zjazdu N. R. H., poczem naczelnictwo Z. H. P. i zarządy oddziałów złożą sprawozdania ogólne, oraz podadzą program pracy na rok 1921/22, Po południu o godz. 3 odbędzie się dalszy ciąg posiedzenia, na którem, po ogólnej dyskusyi nad sprawozdaniami i programami, omawiane będą sprawy statutów zarządu oddziału i Kół przyjaciół harcerstwa, oraz inne kwestye regulaminowe.

Obradom przewodniczyć będzie prezes Związku harcerstwa polskiego, gen. Józef Haller, który przybył do Krakowa dzisiaj rano.

ŻYDÓWKA SPEKULANTKĄ WALUTOWĄ. Za handel walutami aresztowała policya 40-letnią Esterę Frommer. Przybyła ona do Krakowa z Sosnowca, celem przeprowadzenia szeregu tranzakcyi markami niemieckiemi. Przy aresztowanej znaleziono 30.000 marek niemieckich, oraz kilkadziesiąt tysięcy marek polskich.

Kraków, 29 października.

PROGRAM PONIEDZIAŁKOWEJ UROCZYSTOŚCI KRAKOWA. Jak już donosiliśmy, w poniedziałek 31 b. m. będzie Kraków święcił uroczystość trzeciej rocznicy oswobodzenia miasta z pod zaboru austryackiego. Uroczystość rozpocznie się nabożeństwem o godz. 10 w kościele Maryackim, w którem wezmą udział przedstawiciele władz rządowych, wojskowości, władz cywilnych, stowarzyszeń kulturalno-oświatowych i t. d. Przed kościołem ustawi się kompania honorowa z orkiestrą. Po uroczystem „Te Deum", ruszy pochód wzdłuż Linii A-B i C-D przed odwach, gdzie wygłosi przemówienie jeden z reprezentantów miasta.

W tym czasie, według tradycyi z roku 1918, warta wraz z orkiestrą kolejarzy krakowskich wyruszy z koszar Jagiellonów w Podgórzu ulicami: Krakowską, Stradom, Grodzką i ustawi się w ul. Grodzkiej. Stąd wejdzie na Rynek przed odwach, gdzie nastąpi zmiana warty, podczas której przewodniczący Stowarzyszenia „Gwiazda" wręczy dowódcy warty sztandar. Po zmianie warty, orkiestra odegra hymn narodowy, poczem odbędzie się defilada.

W przeddzień uroczystości referenci oświatowi wszystkich oddziałów załogi krakowskiej wyjaśnią żołnierzom znaczenie uroczystości.

KU CZCI POLEGŁYCH ŻOŁNIERZY. Celem uczczenia pamięci i oddania hołdu poległym w obronie Ojczyzny żołnierzom, odbędzie się dnia 1 listopada o godz. 4 po południu uroczystość żałobna przy wspólnym grobowcu na cmentarzu Rakowickim. Następnego dnia o g. 9 rano odprawioną zostanie w kościele garnizonowym św. Piotra Msza św. żałobna.

ZJAZD RADY NACZELNEJ katolickich Stowarzyszeń akademickich „Odrodzenie" odbędzie się w dn. 30, 31 b. m. i 1 listopada w Krakowie w sali związkowej przy ul. A. Potockiego l. 11. Zjazd poprzedzi Msza św., odprawiona o godz. 9 rano w niedzielę w kościele akademickim św. Anny, po której ks. kan. Korzonkiewicz wygłosi okolicznościowe przemówienie. Przy otwarciu zjazdu p. Błażejewicz wygłosi referat p. t. „Uniwersalizm katolicki a wskazania dzisiejsze".

MŁODZIEŻ AKADEMICKA WOBEC ZAGROŻONYCH FINANSÓW PAŃSTWA. Dzisiaj o godz. 1 po południu w sali Kopernika Collegium Novum odbędzie się wielki wiec akademicki wszystkich wyższych uczelni Krakowa, w sprawie zajęcia stanowiska wobec groźnego położenia finansowego państwa.

DZIEŃ 31 B. M. WOLNY OD NAUKI. Kuratoryum krakowskiego okręgu szkolnego zawiadamia, iż dzień 31 b. m. (poniedziałek) jest wolny od nauki szkolnej. Osobnych zawiadomień nie będzie.

ODCZYT P. FRANCISZKA BAYTLA „O szczęściu", z którego cały dochód jest przeznaczony na cele humanitarne i społeczne, odbędzie się dzisiaj o godz. 5 po południu w sali „Sokoła", a zostanie powtórzony w niedzielę o tej samej godzinie. Szlachetny cel i niezwykle zajmujący temat sprowadzą niezawodnie do „Sokoła" liczne grono słuchaczów.

RUCH POCIĄGÓW NA LINII KRAKÓW—NOWY SĄCZ. Dyrekcya kolei państw. w Krakowie komunikuje: Od dnia 1 listopada b. r. zaprowadza się między Chabówką a Nowym Sączem i z powrotem nową parę pociągów pospiesznych: Nr. 1201 i Nr. 1202, w połączeniu do pociągu Nr. 6101 z Krakowa i do pociągu Nr. 6102 do Krakowa. Wagony przechodzą wprost. Odjazd z Krakowa o godz. 9, przyjazd do N. Sącza o godz. 15.32. Odjazd z Nowego Sącza o godz 15.48, przyjazd do Krakowa o godz. 22.

SPRAWY MIEJSKIE. Na posiedzeniu połączonych sekcyi I, II i III Rady miasta, pod przew. wiceprez. m. Sarego, w dniu 27 b. m., uchwalono podwyższenie opłat: od środków przewozowych, od stanowisk stałych i niestałych na placach targowych, od stanowisk kramarzy, od stołów miejskich i ław, oraz od zjeżdżających na targ wozów wiejskich. Nadto uchwalono podwyższenie opłat targowych od koni i wozów na pl. Groble i podwyższenie opłat od psów w obrębie miasta Krakowa.

SPRZEDAŻ GRUNTÓW MIEJSKICH. Po posiedzeniu sekcyi I i II Rady miasta, uchwalono przedstawić Radzie miasta wnioski na sprzedaż skrawka gruntu miejskiego przy ul. Koletek, Konwentowi O. Bernardynów, potrzebnego im dla uregulowania posiadanego ogrodu, oraz na sprzedaż skrawka gruntu miejskiego w Dębnikach przy ul. Madalińskiego, do linii regulacyjnej tej ulicy. Dalej zatwierdzono linię budowlaną dla realności fabryki samochodów „Automotor" w Dębnikach, z powodu zamierzonej tam budowy. Wkońcu odbyło się wspólne posiedzenie sekcyi I-szej i komisyi podgórskiej Rady miasta, na którem zatwierdzono plan regulacyjny ulicy Dąbrowskiego w Podgórzu między koleją a ulicą Salinarną, oraz plan regulacyjny dla części ulicy Salinarnej między ul. Józefińską a Lwowską.

ZBROJNY NAPAD NA POCIĄG KRAKOWSKI. Jak donoszą pisma warszawskie, nocy onegdajszej kilkunastu uzbrojonych w karabiny bandytów napadło pod Żyrardowem na pociąg osobowy, idący z Krakowa do Warszawy. Pociąg zatrzymano czerwonemi latarkami. W chwili zatrzymania się pociągu bandyci sterroryzowali służbę pociągu, otworzyli wagon bagażowy i poczęli wyrzucać bagaże podróżnych na tor. Policya, dyżurująca na stacyi w Żyrardowie, widząc zatrzymany pociąg w odległości pół kilometra od stacyi, sądziła, że stała się katastrofa i pobiegła na miejsce wypadku, wskutek czego bandyci zbiegli. Natychmiast zarządzono obławę i trzech uczestników bandy schwytano. Będą oni oddani pod sąd doraźny.

KRWAWE WESELE. W tych dniach podczas wesela, które wyprawiał swej córce leśnik Kargula w Łękach Górnych pod Krakowem, powstała między gośćmi weselnymi a nieproszonymi sprzeczka, która wkrótce przeszła w ostrą wymianę strzałów z karabinów, strzelb i rewolwerów. W czasie zaciętej bójki padli trupem Jan Olszówka i Jan Kapusta, którzy przybyli bez zaproszenia na wesele z Podgórskiej Woli; nadto Stanisław Sponder i Józef Surman zostali ciężko poranieni. W bójce brało udział około 25 osób. Ponieważ nie zdołano stwierdzić, kto zadał cios śmiertelny Olszówce i Kapuście, przeto policya zarządziła aresztowanie wszystkich uczestników wesela, których następnie odstawiono do więzień sądowych.

POŻAR. Wczoraj w godzinach przedpołudniowych wybuchł pożar w domu przy ul. Stradom l. [illegible] z powodu wadliwości komina, zapaliły się belki strychowe. Od belek zajęły się różne przedmioty, złożone na strychu. Straż w niespełna pół godziny pożar ugasiła. Szkoda znaczna.

PRZEJECHANA PRZEZ SAMOCHÓD. U wylotu ul. Wielopole samochód wojskowy najechał na 20-letnią Anielę Bączkównę. Doznała ona bardzo silnych obrażeń na całem ciele. Wezwane Pogotowie ratunkowe przewiozło ofiarę wypadku do szpitala św. Łazarza.

WYPADEK PRZY PRACY. Wczoraj na stacyi Podgórze—Wisła na robotnika Klimę spadła z wagonu kłoda drzewa i przygniotła go swym ciężarem. Lekarz Pogotowia stwierdził u Klimy pęknięcie czaszki i w stanie groźnym odwiózł go do szpitala.

ZA LICHWĘ MASŁEM skazał Urząd walki z lichwą Józefę Kowaszczyńską z Pobienik koło Krakowa, na 3 dni aresztu i grzywnę 5000 Mk. Kowaszczyńska żądała za 1 kg. masła 4000 Mk.

WŁAMANIE. Onegdaj w nocy do mieszkania inż. Ant. Procnera, zamieszkałego przy ul. Kołłątaja l. 9, włamali się niewyśledzeni dotąd sprawcy i skradli garderobę, wartości miliona marek.

KIESZONKOWIEC. Wczoraj w wozie tramwajowym na linii Nr. 1 jakiś kieszonkowiec skradł p. I. Spirze, kupcowej, zegarek złoty z łańcuszkiem, wartości 200.000 Mk.

Z Polski i ze świata.

JUBILEUSZ BRATNIEJ POMOCY POLITECHNIKI LWOWSKIEJ. Wydział Tow. Bratniej pomocy słuchaczów Politechniki lwowskiej uprasza wszystkich byłych członków, mających wziąć udział w zjeździe 60-letniego istnienia Bratniej Pomocy, aby zechcieli natychmiast uwiadomić o tem sekretaryat Bratniej Pomocy, Lwów, Politechnika — kol. Mayer J.

POLSKA NA WYSTAWIE MIĘDZYNARODOWEJ W PARYŻU. W roku 1922 urządza Francya, jako pierwszy po wojnie światowej, międzynarodowy popis: wystawę nowoczesnej sztuki dekoracyjnej i przemysłu artystycznego, obejmującą szeroki program, a mianowicie: architekturę, sprzęty, stroje, sztukę teatrów, ulicy, ogrodów i nauczania. Generalny delegat polski tej wystawy, p. Jerzy Warchałowski, przystąpił już do pracy organizacyjnej i rozpisał ankietę, celem ustalenia idei wystawy, spopularyzowania jej i zarządzenia ogólnego pogotowia projektodawców i wykonawców. Szereg szczegółowych pytań ma przynieść odpowiedź na trzy punkty: jaką ma być wystawa, kto i co chce projektować, kto i co chce wykonać. Ankieta została rozpowszechnioną w sferach artystyczno-przemysłowych. Można ją otrzymać w Warszawie w Ministerstwie sztuki i kultury (Ordynacka 15) i w Krakowie u generalnego delegata wystawy (Smoleńska 9).

CENTRALA AGITATORÓW BOLSZEWICKICH, o której pisaliśmy we wczorajszym wstępnym artykule, wciąż działa w Warszawie. Jak donoszą pisma warszawskie, dnia 19 b. m. gościł w Równem emisaryusz bolszewicki, Teresienkow i rozwinął tak gorliwą działalność, iż zwróciło to uwagę władz wojskowych. W trzy dni później wyjechał on do Warszawy. W ślad za nim wysłano funkcyonaryusza, który powiadomił o przyjeździe Teresienkowa władze warszawskie. Teresienkow jednak po przybyciu do Warszawy wprost z dworca udał się do hotelu „Royal" (siedziba sowieckiej misyi repatryacyjnej) i tam zamieszkał. Okazało się zatem, że hotel „Royal" jest stałym punktem zbornym wszystkich emisaryuszów bolszewickich. Mieszka ich tam stale kilkunastu, zupełnie się nie meldując u władz polskich. Coraz to jedni wyjeżdżają, inni przyjeżdżają, a nasza delegacya repatryacyjna toleruje tę centralę agitatorów w „Royalu". Wyżej wymieniony Teresienkow, po gościnnych występach w Warszawie, wyjechał 28 b. m.

O B. PREZYDENCIE WILSONIE donoszą dzienniki amerykańskie, że prowadzi obecnie do spółki z Drem Colby'm, b. sekretarzem stanu (ministrem) biuro adwokackie. Pomimo, że choroba jego w zupełności nie ustąpiła — dolne bowiem kończyny ma jeszcze bezwładne — załatwia sam codziennie olbrzymią swą korespondencyę. Były prezydent prowadzi życie odosobnione. Odwiedza go jedynie kilku najbliższych przyjaciół ze stronnictwa demokratycznego. Co sobota bywa w teatrze, dokąd wnoszą go w specyalnej lektyce i gdzie bywa zawsze bardzo życzliwie witany przez publiczność.

W Stanach Zjedn. istnieje podobno wielu ludzi, którzy sądzą, że gwiazda Wilsona jeszcze nie zagasła i że nastąpi powrót do jego polityki, gdy Amerykanie poczynią smutne doświadczenia z polityką antyeuropejską, uprawianą przez obecnego prezydenta Hardinga i jego przyjaciół politycznych.

BRIAND — DZIENNIKARZEM. W tych dniach prezes ministrów francuskich, p. Arystydes Briand, odpowiadając na toast, wzniesiony na jego cześć, przypomniał, że był także dziennikarzem.

— Ale — dodał — nie wszedłem do tego zawodu przez pierwszą stronę dziennika, lecz drogą reporteryi. Zresztą pracowałem we wszystkich rubrykach. Popełniłem nawet nieostrożność redagowania dziennika. Otóż, panowie, w gruncie rzeczy stanowisko prezesa ministrów podobne jest bardzo do stanowiska sekretarza redakcyi. Wieczorem wszyscy znoszą mu swe artykuły. I wszystko to trzeba zmieścić w numerze, a szpalta dziennika nie da się rozciągnąć. Sekretarz więc redakcyi musi się zdecydować na obcięcie tego lub owego, bez względu na niezadowolenie autorów. Dziennikarze jednak są o tyle filozofami, że wkońcu dochodzi się z nimi do ładu, gdy tymczasem w polityce nie sposób zadowolić wszystkich i niema tam serdeczności.

OPACTWO TIHANY. Miejscem internowania czasowego ex-cesarza Karola i jego małżonki Zyty jest — jak wiadomo z depesz — opactwo benedyktyńskie Tihany, położone na półwyspie, wchodzącym w głąb jeziora Błotnego na południowy zachód od miejsca kąpielowego Balatonfüred.

Bogaty i starożytny ten klasztor — fundowany przez króla Andrzeja I w r. 1055 — wznosi się na skale wysokości 63 metrów ponad poziomem jeziora. Z powodu, że dostęp doń jest utrudniony, a łatwy do strzeżenia, wybrano go na miejsce internowania Karola i jego żony, dopóki ententa nie rozstrzygnie o ich losie ostatecznie.

ZAWSZE CISAMI. Z Wiednia donoszą, że odkryto tam fabrykę fałszywych dokumentów, prowadzoną na wielką skalę. Na czele tego zyskownego przedsiębiorstwa stali: kandydat adwokacki, Dr Dawid Lewinter i niejaki Izrael Meier Hissler, pochodzący obydwaj z b. Galicyi. U Lewintera znaleziono znaczną ilość bardzo dobrze podrobionych paszportów, dowodów przynależności i t. d.

PROCES POLSKI Z „ZACHODNIĄ UKRAINĄ". „Ukr. Hołos" donosi, że o gmach b. c. k. ministerstwa dla Galicyi w Wiedniu będzie musiała rozegrać się rozprawa cywilna między rządem polskim a t. zw. zachodnio-ukraińskim, gdyż najwyższy trybunał republiki austryackiej zatwierdził uchwałę sądu krajowego, odmawiającą Rzpltej Polskiej prawa zaintabulowania się na tej realności, z powodu niezałatwienia sprawy wschodnio-galicyjskiej.

Zawiadomienia i komunikaty.

ZEBRANIA I ODCZYTY. Chrześcijański Związek wdów i sierót urządza wiec w niedzielę 30 b. m. o godz. 3 po poł. w sali „Sokoła", ul. Wolska.

W niedzielę 30 b. m. o godz. 3.30 po poł. odbędzie się w sali listonoszów głównego Urzędu pocztowego i telegraficznego zebranie pracowników poczty, telegrafu i telefonu okręgu Dyrekcyi krak., ze współudziałem prezesa zarządu głównego Związku pracowników poczty, oraz delegatów z prowincyi. Przemiotem obrad będą, prócz spraw wewnętrznych Związku, kwestye materyalne.

Towarzystwo katolickich właścicieli realności urządza w niedzielę 30 b. m. o godz. 4 po poł. w sali konferencyjnej Magistratu na I piętrze nadzwyczajne walne zebranie członków Tow. Na porządku dziennym między innemi sprawa zmiany ustawy o ochronie lokatorów i ustawy o rekwizycyi mieszkań, oraz sprawa podatków, dotyczących właścicieli realności.

Prof. S. Noakowski będzie miał wykład p. t. „Nancy za Leszczyńskiego", w Zakładzie historyi sztuki (Coll. novum) w niedzielę 30 b. m. o godz. 6 wieczorem.

ZJAZD SODALICYI NAUCZYCIELEK ziem Polski, który się odbędzie 30, 31 b. m. i 1 listopada w lokalu sodalicyjnym, Rynek główny l. 44, II piętro, rozpoczyna się nabożeństwem w kaplicy sodalicyjnej przy kościele św. Barbary dnia 30 b. m. o godz. 9.

ZEBRANIE MIESIĘCZNE „Katol. Stow. pomocnic handl. i biur." odbędzie się w niedzielę dnia 30 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali przy ul. A. Potockiego l. 11.

III. ZJAZD DRÓŻNIKÓW zachodniej Małopolski odbędzie się w niedzielę dnia 30 b. m. o godz. 9 rano w sali związkowej przy ul. A. Potockiego.

ZBIÓRKA na rzecz Bursy przemysłowej dla dziewcząt-sierót po poległych rodakach, przy ul. Lenartowicza l. 4, odbędzie się, za zezwoleniem Magistratu m. Krakowa, w niedzielę dnia 30 b. m. Zarząd Towarzystwa zwraca się z gorącą prośbą do Szanownej Publiczności, aby ofiarnością swoją powiększyła fundusze nowo otwartego zakładu i umożliwiła zaopatrzenie przyjętych sierót w ciepłą odzież na zbliżającą się zimę.

O PRZEDŁOŻENIE WYKAZÓW UPOSAŻEŃ SŁUŻBOWYCH. Izba skarbowa w Krakowie ogłasza: Wszystkie władze, urzędy państwowe i autonomiczne, obowiązane do przedkładania wykazów uposażeń służbowych i emerytur, zechcą głosić u właściwych władz skarbowych I. instancyi zapotrzebowanie druków do sporządzania rzeczonych wykazów. Druki te, po nadesłaniu przez wydział gospodarczy Min. skarbu, zostaną natychmiast doręczone.

ZNIŻKA CEN TOWARÓW W „APROWIZACYI MIAST". Spółka „Aprowizacyi miast" w Krakowie, Pałac Spiski 34, pragnąc przyjść z pomocą ludności, obniżyła ceny przy częściowej sprzedaży na składzie znajdujących się towarów wełnianych, bawełnianych, oraz odzieżowych o 8 proc. cen dotychczasowych.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 1103-cią w dniu pożegnania kierownika, Stefana Wiśniewskiego — urzędnicy Banku Związku Spółek zarobkowych, Oddział Kraków; 1104-tą Franciszek Baytel; 1105-tą pocztą przesłane do „Nowej Reformy"; 1106-tą pracownicy Dyrekcyi budowy kanałów żeglugi w Krakowie — wpłacając po 30.000 Mk. za cegiełkę. Prócz tego, Sąd powiatowy karny w Krakowie ze składek 5950 Mk.

Z teatrów krakowskich.

OPERA I OPERETKA. W niedzielę 30 b. m. po południu piękna operetka Souppego „Boccacio", po cenach zniżonych, by umożliwić szerszym kołom publiczności zapoznanie się z arcydziełem tego autora; wieczorem wznowienie wspaniałej operetki Kalmana: „Księżniczka czardasza". W operetce tej wystąpi gościnnie świetny śpiewak naszej opery, Konstanty Krugłowski.

„DR STIEGLITZ", komedya familijna w trzech aktach znanych autorów: Armina Friedmana i L. Nerza, dana będzie w „Bagateli" w poniedziałek 31 b. m. Rolę tytułową gra p. Berski, znakomity aktor charakterystyczny. O niesłychanie precezyjnem przygotowaniu arcywesołej komedyi, w reżyseryi p. Nowackiego, świadczy fakt, że sztuka grana będzie bez suflera. Oprócz niezawodnego p. Zbuckiego, który z każdej roli tworzy małe arcydzieło gry aktorskiej, obok niego wystąpi młody artysta, znany zaszczytnie z teatru J. Słowackiego, p. Solarski. Głównym filarem w sztuce będzie p. Sznage-Andruszewska, dalej pp. Dąbrowska, Skalska, Gorajska, Kwiecińska, Szolcówna, Kowalikówna, nadto szereg doskonałych, utalentowanych artystów dopełnia zespołu: pp. Wesołowski, Heniowski, Kolwas, Łętowski, Stodolski i inni. Sztuka będzie wystawiona z wielkim nakładem kosztów i wzbogacona nowymi pomysłami p. Loewenkrona. — Bilety już są do nabycia w kasie.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Sobota 29 b. m.: „Salome" i „Tragedya florencka".

Niedziela 30 b. m.: Po poł. „Burmistrz Stylmondu" i „Cud św. Antoniego", wieczorem „Salome" i „Tragedya florencka".

Miejski teatr: Opera i Operetka.

Sobota 29 b. m.: „Faust".

Niedziela 30 b. m.: Po poł.: „Boccacio", wieczorem „Księżniczka czardasza".

Repertuar „Bagateli".

Sobota 29 b. m.: „Kobieta, która zabiła".

Niedziela 30 b. m.: Po południu „Kurnik", wieczorem „Kobieta, która zabiła".

Repertuar „Nowości".

Sobota 29 b. m.: „Zuza".

Mały fejleton.

Rekordowy rok turystyki.

Pisma wiedeńskie stwierdzają, że rok bieżący, a właściwie jego lato i jesień były epoką rekordową dla turystyki, o czem można przekonać się z danych statystycznych, odnoszących się do Alp austryackich.

I tak, na Grossglockner weszło, wedle podania przewodników, 30.000 osób. Nieraz tak się zdarzało, że partye turystów musiały ustawiać się w ogonku, aby po kolei przejść niektóre niebezpieczne miejsca. To samo działo się na Jagspitze i Dachsteinie. Schroniska były przez całe lato wciąż przepełnione. Jedno tylko schronisko Hesshütte na Hochtor wykazuje frekwencyę 14.000 osób.

Wedle obliczeń zebranych na miejscu od przewodników, dozorców schronisk i właścicieli hoteli i oberż po dolinach, Alpy austryackie zwiedziło w miesiącach czerwcu, lipcu, sierpniu i wrześniu b. r. conajmniej 1,200.000 turystów.

Ilość nieszczęśliwych wypadków w górach, aczkolwiek sama dla siebie dość wysoka, bo dochodząca stu, jest niską w porównaniu z liczbą osób, które uprawiały w bieżącym roku sport górski. Fakt ten przypisywany jest pięknej pogodzie, trwającej w ciągu miesięcy letnich, która też wywabiła w góry tylu turystów, pochodzących przeważnie z Wiednia, Berlina, Monachium, oraz innych większych miast austryackich i niemieckich.

Listy do Redakcyi.

Niedyskretne uwagi.

Czytając w dziennikach liczne notatki o entuzyastycznych zachwytach cudzoziemskich dziennikarzy, zwiedzających nasz gród starożytny, wierzymy, oczywiście, w szczerość tych pochwał odnoszących się do naszych pamiątek i zabytków. Trudnoby nam wszakże było uwierzyć, iżby nasze porządki miejskie w postaci: śmieci, brudów, bruków dziurawych i chodników z głębokimi wybojami, jakby umyślnemi pułapkami magistrackiemi, zastawianemi na przechodniów, nie wzbudzały negatywnego podziwu nad cierpliwością mieszkańców i bezczynnym kwietyzmem zarządu miejskiego, r e s p e c t e wszystkich „nienumerowanych" wiceprezydentów wraz z „jedynym" prezydentem, stale politykującym poza murami Krakowa.

Podatki miejskie i wszelkie opłaty za świadczenia rosną z nieprawdopodobną chyżością, a prócz tego, celem zjednania sobie popularności p. Wiceprezydent, kierujący sprawami ekonomicznemi, z charakterystycznym ruchem rąk i lekkiem sercem zgadza się na wszelkie podwyżki taks i opłat ad infinitum.

Dość będzie przytoczyć, exempli gratia, że majstrom kominiarskim dozwolono pobierać tak wysoką miesięczną taksę, która nieskończenie przewyższa dawną roczną. Zamiast dawniej pobieranych 280 K. rocznie za wycieranie kominów w pewnej realności, płaci się np. obecnie wedle rachunków 25.800 Mkp. Czyliż w ten sposób nie popiera się i nie wytwarza lichwy usług?

Ale dzięki naszej bierności znosimy wszystko, odczytując jedynie dociekania: skąd się bierze drożyzna, czemu nasza waluta spada i wyrażając wątpliwość, czy się też jeszcze lepszych czasów doczekamy, po złożeniu państwu „daniny", jaką różnym uprawnionym lichwiarzom codziennie składamy.

DIGAMMA.

Obrady Sejmu.

Warszawa. P. A. T. Posiedzenie Sejmu 28 b. m. Odesłano do komisyi ustawę o dobrach rodzinnych b. dzielnicy pruskiej, o ujednostajnieniu ustawodawstwa, o podatku przemysłowym. Po krótkim referacie posła Rząda przyjęto ustawę o stemplach od rachunków. Pos. Dr Rząd zdał sprawę o ratyfikacyi konwencyi międzynarodowej w sprawie instytutu płodnictwa. Polska nie może uchylić się od uczestnictwa w tej konwencyi. Wydatek roczny jaki obciąży nas z tego powodu, wynosi tylko 4 tysiące franków. Komisya proponuje przyjęcie traktatu rządowego bez zmian. W głosowaniu przyjęto ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu.

Następnie pos. B a r l i c k a referowała statut państwowego instytutu naukowego gospodarstwa wiejskiego w Puławach.

Następne posiedzenie 8 listopada o godz. 4 po południu.

Marszałek Sejmu zaznaczył że dlatego termin przyszłego posiedzenia jest tak odległy, ponieważ komisye nie przygotowały materyału na plenum. Komisye podczas przerwy będą czynne. Według postanowienia konwentu seniorów posłowie opuszczający posiedzenia komisyi będą karani na równi z posłami opuszczającymi posiedzenia plenarne. We formalnej dyskusyi, która się wywiązała, poseł Diamand podniósł, że wielu posłów jest członkami kilku komisyi. Na to marszałek Sejmu wyjaśnił, że posłowie, którzy udowodnią swoją obecność na jednej z komisyi, nie będą karani za nieobecność na posiedzeniu komisyi drugiej.

Z komisyi sejmowych.

Komisya r e g u l a m i n o w a uchwaliła zgodzić się na wydanie posłów: Matusza, Krępy, Szyszkowskiego, O k o n i a i D ą b a l a.

Komisya k o m u n i k a c y j n a wysłuchała sprawozdania ministra kolei dr. Sikorskiego o wywołanych przydziałem obszarów na Górnym Śląsku potrzebach uzupełnienia sieci kolejowej i przejęła sprawozdanie to do wiadomości.

Komisya r o l n a wysłuchała sprawozdania o gospodarstwie leśnem w puszczy Białowieskiej. Jest to największy, 123 tysięcy hektarów liczący obszar leśny w Europie środkowej. Niemcy rozpoczęli eksploatacyę puszczy; dzisiaj tam działa 8 gatrów, terpentyniarnia i t. p. Min. rolnictwa zamierza eksploatacyę lasów oddać w 20-letnią dzierżawę, przyczem wyrąb ma być ograniczony do drzewa przestarzałego i cięć normalnych. Po dyskusyi postanowiono wyłonić podkomisyę dla oceny gospodarki leśnej i tranzakcyi handlowych.

POLSCY SZTABOWCY WE FRANCYI.

Min. spraw wojsk. S o s n k o w s k i ogłosił: Dn. 1 września b. r. oficerowie W. P.: ppłk. Kasprzycki, mjr. Wlad i mjr. Sadowski otrzymali dyplomy francuskiego sztabu generalnego „Brevet d'Etat Major" po ukończeniu 2-gich wyższych studyów wojskowych w „Ecole Superieure de Guerre" w Paryżu. Minister składa życzenia oficerom, którzy pierwsi we Francyi zdołali zdobyć najwyższe naukowe stopnie wojskowe.

Fałszywe wieści o zmianie polityki sowietów.

Nauen. P. A. T. (Radio). W ostatnich czasach w Londynie, w Paryżu i innych stolicach zaczęły uporczywie krążyć wiadomości z Rosyi o zmianie kierunku w rządzie sowieckim przez zupełne zarzucenie dotychczasowego systemu. Według pewnych doniesień, pogłoski te są rozsiewane celowo przez dyplomacyę sowiecką, aby w ten sposób łatwiej uzyskać pomoc i kredyty dla Rosyi.

Przed konferencyą waszyngtońską.

Londyn. P. A. T. Havasa. „Daily Express" dowiaduje się się, że Japonia zgadza się ograniczyć budowę okrętów wojennych bez stawiania tegoż warunku Ameryce i Anglii, o ileby zostały zaspokojone interesy Japonii w Chinach.

„Temps" donosi, że w dyskusyach w sprawie rozbrojenia wezmą udział jedynie Ameryka, Francya, Włochy i Japonia. Pozostałe mocarstwa wezmą udział jedynie w dyskusyi nad sprawą Dalekiego Wschodu i oceanu Spokojnego.

Różne wiadomości.

Warszawa. (Tel. wł.) Przybył do Warszawy p. Józef Jakubowicz, delegat pozostających na Syberyi Polaków.

Warszawa. (Tel. wł.) Poseł jugosłowiański Szimicz wyraził podziękowanie w imieniu swego rządu za stanowisko Polski w sprawie ekscesarza Karola.

Warszawa. (Teleł. wł.). Przedstawiciel handlowy republiki sowieckiej Ukrainy złożył wizytę wiceministrowi dr. Strassburgerowi w celu podjęcia rokowań co do zawarcia umowy handlowej.

Nauen. P. A. T. (Radio). Izba francuska aprobowała ugodę wiesbadeńską między Loucheurem a Rathenauem. Toczą się rokowania z Rathenauem, aby wszedł do nowego gabinetu. Reorganizacyę pruskiego gabinetu odłożono czasowo do chwili uzyskania porozumienia z kierownikami głównych stronnictw.

Rzym. P. A. T. (Havas) „Messagero" donosi, że pożar, który spowodował eksplozyę fortu Santa Helena, był dziełem terrorystów. Podczas wybuchu zginęło 22 osób, a około 300 odniosło rany.

Budapeszt. P. A. T. (Radio). Rząd hiszpański podał już swoje warunki, pod jakimi podjąłby się internowania Karola u siebie.

Moskwa. P. A. T. Rozkazem generalnego sztabu urlopowano terminowo rocznik 1898 służący w piechocie i artyleryi. Żołnierzy powyższego rocznika, służących w innych oddziałach, zatrzymano.

Wiadomości gospodarcze.

MARKA POLSKA ZAGRANICĄ. W i e d e ń: W prywatnym obrocie ofiarowywano dziś za markę polską 87. — Z u r y c h: Na tutejszej giełdzie notowano markę polską 0.12. — B e r l i n: Na tutejszej giełdzie notowano markę polską 3.75, polskie noty 4.20. (ETE)

ZNIŻKA CEN W WILNIE. ETE donosi z Wilna: Ostatnio ujawniła się tutaj zniżka cen szczególnie na towary sprowadzone z Niemiec, t. j. na sodę, mydło i artykuły chemiczne. Tłomaczy się to gwałtownym spadkiem marki niemieckiej. Spadają również ceny na materyały włókiennicze, skutkiem potanienia surowca. Ogólna zniżka cen jest przewidywaną w chwili, kiedy na rynku wileńskim pojawi się mąka amerykańska i rumuńska i zacznie współzawodniczyć z mąką krajową. Zwyżkę marki polskiej przypisują czynniki kompetentne ostatnim zarządzeniom, skierowanym przeciwko instytucyom finansowym litewskim, które spekulowały na zniżkę. Zwłaszcza bank litewski skupował w szerokim zakresie markę niemiecką i w ten sposób przyczyniał się do sztucznej zwyżki dewiz zagranicznych.

WIADOMOŚCI O RUCHU GIEŁDOWYM. Wpływ baisse'y walut zagranicznych na rynku berlińskim i spadek ich na giełdzie warszawskiej usposobił dzisiejsze (piątek) zebranie giełdy krakowskiej zniżkowo. Przekazy na Berlin robiono po 23 mk. 50 f., na Pragę po 37 mk. 50 f., na Wiedeń po 1 mk. (al pari)

Obroty akcyami przemysłowemi, handlowemi i górniczemi na ogół małe, przy kursach chwiejnych, ograniczały się do kilku przeważnie gatunków: Chodorów, Ciegielski, Automotor, T. T. H., Polska Nafta, Trzebinia tłuszcze, Krakus, Głob. Trzebinia żelazo.

Akcye bankowe nie wykazują ruchliwszego zainteresowania; papiery lokacyjne w zaniedbaniu.

Kurs walut zniżkowy w szacowaniach: Dolary amerykańskie 3800 mk., Franki franc. 270—280 mk., Liry 160 mk., Leje 26 mk., Marki niemieckie 23 mk., Czeskie korony 37 mk., niem. austr. kor. 1 mk.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 28 października 1921 r. L. [illegible]

	[illegible]	Żądano	Tranzakcye
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	3500·—	3900·—	3500·—
„ kanadyjskie	—·—	—·—	—·—
Franki francuskie	250·—	280 —	260·—
„ belgijskie	—·—	—·—	—·—
„ szwajcarskie	—·—	—·—	—·—
Funty szterlingi	—·—	—·—	—·—
Marki niemieckie	20·—	25.—	21·—
Korony austryackie	.80	1·—	90
„ czesko-słowackie	35 —	40·—	36·—
„ szwedzkie	—·—	—·—	—·—
„ duńskie	—·—	—·—	—·—
„ norweskie	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	—·—	—·—	—·—
Liry włoskie	—·—	—·—	—·—
Marki fińskie	—·—	—·—	—·—
Floreny holenderskie	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	—·—
„ dumskie „ 100 „	—·—	—·—	—·—
„ „ „ 1000 „	—·—	—·—	—·—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. K. 1893	95·—	97.—	—·—
4% „ „ szkolna K. 1903	82·—	84·—	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	91·—	93·—	—·—
4½% „ „ „ 1914	92·—	94·—	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1909	103 —	105·—	—·—
4% „ „ Lwowa	85·—	86·—	—·—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	98·—	100·—	—·—
4% „ „ „ „	91·—	92·—	—·—
4% „ kolej. „ „	90·—	92·—	—·—
4½% Listy zast. Banku Kraj.	107·—	109·—	—·—
4% „ „ „ „	98·—	107·—	
4½% „ „ Banku hipot.	107·—	109·—	
4% „ „ „ „ 56 l.	98·—	100 —	
4½% „ „ Bku Małopolskiego	105·—	107·—	—·—
4½% „ Ziem. Banku Kred.	99·—	101·—	
4½% „ Tow. Kredyt. ziem.	104·—	106 —	
4% „ „ „ „	103·—	105·—	
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I-IV em.	700·—	800·—	—·—
„ V em.	—	—	—·—
Bank Hipoteczny	975·—	1025·—	1025·—
„ Małopolski	625·—	675·—	660 —
Ziemski Bank Kredytowy	[illegible]·—	700 —	650·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	350·—	425·—	—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	600·—	700·—	
Bank Handlowy w Warszawie	—·—	—·—	
Bank Kredytowy w Warszawie	—·—	—·—	
Bank Związku Spółek Zarobkowych	—·—	—·—	
Bank Komercyalny	—·—	—·—	
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i IV em.	900·—	1000·—	1000·—
Elibor Sp. a. h.-prz. L. J. Borkowski	—·—	—·—	—·—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	325·—	375·—	360·—
Polski „Glob" Tow. transport.-handl.	900·—	1100·—	—
C. Hartwig, Dom eksp.-han. Poznań			
Żegluga Polska	450 —	500·—	—
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi	—·—	—·—	—·—
Zieleniewski	8500 —	9000·—	8800
Warsz. Sp. akc. Bud. Par. I.-II. em.	1500·—	1640·—	1600·—
„Lomiass" fabryki maszyn roln.	9000·—	10000	—
Zakłady amunicyjne „Pocisk"	1000·—	1200·—	—
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4em	4100.—	4300·—	4300.—
Huta żelazna, Kraków	—·—	—·—	—·—
„Automotor" fabryka samochodów	1800·—	2000.—	—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	—·—	—·—	—·—
„Górka" fabryka cementu	10800	11000	—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	11000	11500	—
„Tepege" Tow. dla przeds. górnicz.	7000	7500	—·—
Ska akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—·—	—·—	—·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—·—	—·—	—·—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D. Fanto)	—·—	—·—	—·—
Polska Nafta	2150·—	2350·—	2325·—
Elektrownia w Sierszy III. em.	2500·—	3000 —	—·—
„Oikos" T. A.	—	—	—
„Pezet" Powszechne zakłady budowl.	1300·—	1500 —	—
Fabryka przetw. tłuszcz. w Trzebini	5000 —	5300 —	5200·—
„Krakus" Zjedn. fabr. przetwor. wysk.	4000·—	4200 —	—
Fabryka porcelany w Ćmielowie.	—·—	—	—
Fabr. i Raf. cukru w Chodorowie	4100·—	4400·—	4400·—

KURSA.

Warszawa. P. A. T. Waluty: Dolary Stanów Zjedn. (gotówka) tranz. 3825—3750, sprzedaż 3750, kupno 3625, Franki francuskie (gotówka) tranz. 270, sprzedaż 270, kupno 250, (czeki) tranz. 277—275, Funty szterlingi (gotówka) tranz. 14500, (czeki) 21.12 i pół, sprzedaż 21.25—21.50.

GASTON LEROUX.

Człowiek powracający z daleka.

17 Tłomaczenie z francuskiego.

Ruchy jej były pewne, zbyt może nerwowe, lecz zdecydowane.

Światło rozbłysło.

Co za nieład wokoło. Paki, walizy, kosze, stare meble, fotele o trzech nogach, wyszczerbione wazony wyzierały ze wszystkich kątów, z ciemności rozświetlonej chwiejącym się blaskiem świecy, którą trzymała w drżącej nieco dłoni.

Wśród tego zbiorowiska gratów torowała sobie drogę w głąb, omijając jedne, usuwając inne w miarę potrzeby. Poznawała niektóre z nich, jako dawno znajome.

Poznała naprzykład liche orzechowe umeblowanie ich dawnej jadalni. W tej chwili ożyły wspomnienia owych ponurych wieczorów, kiedy to Jacek, wracając z fabryki, zastawał ją samotną, wspartą łokciami na stole, z twarzą nadąsaną, ukrytą w drżących rękach. Nie odpowiadała na jego pytania. Podnosiła czasem tylko oczy, w których malowała się pogarda, pogarda, jaką odczuwała ta piękna płomienno-włosa kobieta dla męża, który pozwalał temu arcydziełu niszczeć w zapomnieniu ciemnego dziedzińca fabrycznego.

...Ach! ponura, w pyle wspomnień pogrzebana przeszłość! Czy naprawdę przeminęła? Na wieki? Czy zapadła się tak głęboko pod ziemię, że nigdy już stamtąd się nie wychyli i nigdy nie stanie przed jej oczyma, nigdy... nigdy... nigdy!?...

Jacek mówił, że teraz byli już bogaci. Wiedziała jednak, że to nieprawda. Wydawali w ciągu tych pięciu lat cały dochód z przyznanego im wynagrodzenia. Domyślała się nawet wielu innych rzeczy... Postępował jak pan i właściciel tych dóbr. Właściciel!... Jakaż nieostrożność wobec tego, że prawdziwy pan mógł się zjawić pierwszego lepszego dnia.

Stanęła nawprost drzwi, wiodących do piwnicy. Obiecywała sobie stłumić lęk... Otwarła drzwi, lecz boi się... Boi się tych schodków ciemnych, śliskich, wilgotnych... Duszne, mdłe powietrze owiewa ją... Fanny się waha. Och! tylko przez chwilę. Fanny jest dzielną kobietą, jej męstwo i ciekawość zwalczą strach. Poraz pierwszy schodziła tutaj. Nie była nigdy dobrą gospodynią, nie miała też do tego żadnej pretensyi, nawet w owych czasach, kiedy zajmowanie się gospodarstwem i piwnicą byłoby rzeczą naturalną i pożądaną. Ale ta piwnica była dziedziną Jacka, a on obecnie zazdrośnie strzegł swego władztwa nad nią.

Schody kręcą się i zakręcają — i Fanny ma zawrót głowy. Ma wrażenie, że zstępuje do grobowca.

Do grobowca! grobowca przecież przyszła szukać tutaj — tymczasem potyka się o beczki...

Świeca rzuca fantastyczne blaski i cienie na te ogromne przedmioty. Fanny zdobywa się na odwagę i pochyla się nad tymi, które nie mają kształtu beczek, lecz raczej pak, waliz niemal... Czyżby naprawdę wierzyła, że znajdzie tutaj walizę, porzuconą między beczką a paką?... Pocóż tu zatem przyszła?

Tak! poco tu przyszła? Nagle minąwszy załom muru, ujrzała mdłą jasność. Kwadratowe okienko przepuszczało blade światło i rozjaśniało przestrzeń dość wyraźnie. Zgasiła świecę, żeby ktoś z zewnątrz...

Miała wrażenie, że jakiś cień przemknął przed okienkiem. Stanęła na chwilę bez ruchu, niespokojna, strwożona, żałując niemal, że tu przyszła, wyrzucając sobie nieostrożność i głupotę.

Po chwili oczy jej nawykły do półmroku. Widzi już teraz szeregi butelek, ustawionych wedle gatunków i lat... Jacek zawsze był taki systematyczny.

Patrzy na ziemię — oczy jej nie mogą oderwać się od ziemi, tkwią w niej uparcie. Grunt jest tu ubity, ale w pewnem miejscu znajduje się wzniesienie, jakieś nieregularne wzniesienie. Jeżeli to jest „to" miejsce — czyżby był na tyle nieostrożnym, by nic nad „tem" nie postawić? To chyba tam, gdzie widzi nagromadzenie pustych beczek i starych skrzyń na węgiel...

Czyż będzie odsuwać to wszystko? Sama ledwo śmie się poruszyć... więc poco, więc poco tu przyszła?

Nagle z ust jej wydarł się krzyk straszliwy.

Posłyszała szmer jakiś za sobą.

Odwraca się z najwyższą trwogą.

— Co tu robisz?

To Jacek. Chwyta jej ręce, miażdży jej dłonie w szalonym uścisku i powtarza z dziką wściekłością:

— Co tu robisz? co tu robisz?...

— Jacek, Jacek, szepcze błagalnie, ale on nie zważa, straszny, okrutny, dyszący, oblewa jej twarz zgorączkowanym oddechem.

— Przyszłaś tu, by „go" zobaczyć — głupia! szalona!

Śmieje się potwornie... nie panując wcale nad wściekłością. Fanny ma wrażenie, że za chwilę zamorduje ją i porzuci jej trupa obok trupa „tamtego".

— Mój Jacku, mój Jacku!...

Nie słyszy jej, ciągnie dalej w przystępie szału:

— Musisz go zobaczyć? Co? Nie możesz się opanować... Widziałem jak ta myśl taiła się w twoich oczach... Myślisz, że jestem ślepy, czy głupi?... Widzę, zgaduję twe myśli od tej chwili, gdy ta waryatka powiedziała tamtego wieczoru to słowo „automobil". Wiem, że chcesz zobaczyć... zobaczyć co się stało z walizą... Ty jedna ją poznałaś... ale powinnaś była zapomnieć... A ty nie umiesz zapominać... nieszczęsna waryatko! Nie mogłaś opanować chęci zobaczenia jej...

— A więc dobrze, dodał, puszczając nagle jej ręce, niech tak będzie!

— Co ty chcesz zrobić? Jacku! co ty chcesz zrobić?

— Chcę ci pokazać walizę.

— Cicho! cicho!

— A zostawisz mnie później w spokoju, nie przyjdziesz tu więcej?

— Jacku, błagam cię...

— Pokażę ci ją... mówię ci...

W tej chwili chwyta stojącą w kącie motykę i wznosi ją nad głowę szaleńczym ruchem. Fanny w najwyższem przerażeniu pada na kolana. Istotnie niewiadomo, czy człowiek ten za chwilę uderzy w ziemię, czy w głowę kobiety.

Nagle wzniesiona motyka opadła. Jacek chwycił Fanny za ramię.

— Cicho! jakieś kroki w podwórzu...

Istotnie słychać odgłos stąpania. Kroki czyjeś zbliżają się, szłapią koło muru, przechodzą, znów wracają, mijają okienko, oddalają się, zatrzymują.

Nagle oboje słyszą, że ktoś wchodzi do garażu.

Jacek zwraca się do Fanny ledwo żywej:

— Zostań tu! Sam zbliża się poomacku do schodów.

Nagle jakiś głos woła z góry:

— Kto tam jest?

Jacek odpowiada.

— To ja, mój poczciwy Ferrandzie, przyszedłem po wino.

— Ach! to dobrze, proszę pana, odpowiada stróż z góry, zdziwiłem się, że drzwi od garażu są otwarte... Czy może mam co pomódz?

— Nie, nie, mój przyjacielu, możesz iść dalej.

— Do usług pańskich.

Człowiek odszedł.

Kiedy już odgłos jego kroków umilkł w podwórzu, Jacek powiedział do Fanny:

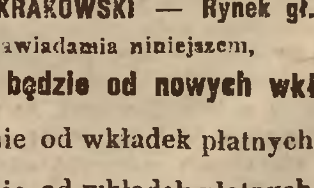
— Widzisz, na co nas narażasz. Nie zamknęłaś drzwi za sobą i zabrałaś klucz a drzwi te zamykają się tylko za pomocą klucza. Gdyby Ferrand przyszedł dziesięć minut później, zobaczyłby to, co ty pragniesz zobaczyć.

Z najwyższym wysiłkiem wyjąkała:

— Chodźmy stąd, chodźmy stąd.

— Poczekaj, aż sobie pójdzie na dobre. Nie trzeba, aby widział, że jesteśmy tu oboje.

(C. d. n.)



Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.